# GAZETA KRAKOWSKA

*Prenumerata kwartalna złp. 12.* N^ER 96. *Pojedynczy numer na welinowym papierze gr. 10.*

CZWARTEK DNIA 28 KWIETNIA 1831 ROKU.

## OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na 0° Reaumiura.

| Dzień | godzina | Barometr na 0° z. | Therm: | Higrometr | Wiatr | Stan Atmosf: | UWAGI. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 27. | 7 | 27 3. 786 | + 6 9 | + 3 0 | połud: ws. mocny | chmury | |
| | 12 | ,, 3 447 | +11 8 | + 5,8 | ,, wicher | pogoda z chmur: | |
| | 3 | ,, 2. 799 | +13 1 | + 5,0 | wschodni ,, | pochmurno | |
| | 9 | ,, 2. 299 | + 9. 3 | + 3,9 | ,, ,, | ,, ,, | |

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Kraków. Jeden z tuteyszych domów kupieckich odebrał dnia wczorayszego list którego następuiąca osnowa: "Woysko polskie wyruszyło z działami ciężkiego kalibru ku Siedlcom, nastąpiło potem bombardowanie, w skutek którego toż miasto miało zostać z ziemią zrównane. Cały rossyyski kilkunastotysięczny lazaret tam złożony, wszystkie domy i mieszkańcy którzy się w nich ieszcze znaydować mogli, zostali pastwą płomieni. Bitwa była morderczą, rzeź niesłychana, straty ogromne, Polacy bowiem ponieśli znaczny uszczerbek przy szturmie, lecz Rossyanie ledwie że niezupełnie zniszczeni po zdobyciu szańców i miasta. Dybicz zostaie w rozpaczy i niemoże poiąc téy woyny którą w swoiéy pierwiastkowéy zarozumiałości za igraszkę tylko uważał, miał on z niedobitkami swoiéy armii udać się pod Lublin i tam zamknięty w szańcach oczekiwać dalszych wypadków losu woyny.,,

Warszawa 25 *Kwietnia.* — Doszły wczoray do Warszawy półurzędowe wiadomości, że *Dwernicki* rozbił korpus *Rüdigera* i zabrał mu 12 dział, dwa szwadrony huzarów z tego korpusu, przeszły na naszą stronę i wspólnie walczyły przeciwko Moskalom. Nieutrudzony *Dwernicki* ściga wrogów, nic mu stawić nie może oporu. Urzędnicy rossyyscy uciekli do Austryi, w wielkich powozach, z ogromnemi pakunkami. Zdaie się, że woyska nasze minęły iuż Radziwiłłów.

Jenerał *Dawidow* wysłany przez Dybicza dla wzmocnienia Rüdigera, usiłował przeyść Bug pod Uściługiem, ale iuż powstańcy wołyńscy niedozwolili mu tego.

Listy z Berlina wczorayszą pocztą nadeszłe donoszą, że 12 wielkich liniowych okrętów angielskich wpłynęło na Baltyckie morze.

Rozchodzi się wieść po Warszawie, że *Dybicz*, zażądał na mocy upoważnienia od cesarza, pomocy zbroynéy od rządu pruskiego. Król zwołać miał wielką radę ministrow. Sam zdawał się przychylać do żądania, lecz ministrowie wszyscy iednozgodnie, tudzież xiążęta krwi sprzeciwili się temu, i iak nayściśleyszą neutralność chcą zachowywać. Odmówiono więc żądaniu.

Obywatele z tamtéy strony Wisły, którzy po oczyszczeniu z nieprzyiaciela znacznéy części kraiu, przybyli do Warszawy, opowiadaią, że dwa są silne stronnictwa, w armii rossyyskiéy. Jedno sprzyia potaiemnie Polakom, i zdaie się bydź silnieyszém, czeka tylko chwili współdziałania; drugie boiaźliwsze, czy mniéy oświecone, trwa w zasadach naiezdniczych. Widziano kilka pułków, których muzyki odgrywały codzień, z zadziwieniem mieszkańców, mazura Dąbrowskiego, mazura Chłopickiego i hymn narodowy: "Cześć polskiéy ziemi, cześć.„

*Morning-Chronicle* dziennik angielski, udzielił publiczności z *Kuryera Polskiego*, wiadomy list lorda *Grey*, pisany do *Kościuszki* 1 lipca 1814. Oświadcza, że list ten wielkie na publiczności zrobił wrażeni , i że po energicznym i mocnym charakterze pierwszego ministra, spodziewać się należy, że szczerze w teraźnieyszéy sprawie wesprze Polaków tém pewniéy, że mąż ten niezmienia raz powzętego zdania, i zdaie się, że Opatrzność sprzyiaiąca widocznie Polakom, sprawiła, iż kiedy ci podnieśli chorągiew oswobodzenia, właśnie znalazł się u steru rządu Anglii, ich przyiaciel, ulubieniec krola i ludu. Gabinet, mówi daléy, działa w cichości, ale dla tego samego wnosić można, że działa ze skutkiem dla tego bohaterskiego kraiu.

Pułk 1szy iazdy Kaliskiéy, po większéy części z samych obywateli złożony, zabrał pod wsią Czarna w bok Mińska, wiele nieprzyiacielskich furgonów, i rozbił nieprzyiacielski batalion piechoty: między łupami znaleziono obraz kosztowny Matki Boskiéy, który na pamiątkę odesłano do Kalisza do kościoła świętego Józefa.

Z Agustowskiego znowu dobre nadeszły wiadomości: Maior *Puszet* oswobodził iuż 3 powiaty, i zebrał do 4,800 ludzi zbroynych. Przeciw gwardyom, które dnia 12 b. m. od Łomży ku Litwie ruszyły, ciągnie Gabryel *Ogiński* w 15,000 uorganizowanego powstania.

Ułan nasz gonił nieprzyiacielskiego ułana. Pardon! woła doganiany żołnierz rossyyski. To rzuć lancę i pistolety, — nasz mu odpowiada. Usłuchał tamten, rzucił broń i zatrzymał konia; zbliża się nasz ułan, lecz cóż za podziwienie iego; w nieprzyiacielu poznaie rodzonego brata! Sciskaią się, wracaią do obozu, i ieniec prosi, aby w bratnie hufce mógł wstąpić. Wódz Naczelny pozwolił, by ci dway bracia wspólnie obok siebie w iednymże szeregu walczyli.

Rozniosła się w Gdańsku wieść że za pośrednictwem Austryi i Pruss wkrótce pokóy nastąpi, że Cesarz Mikołay ustąpi 5 Guberniy, ieśli syn młodszy Konstanty będzie Królem Polskim, a opiekę żąda mieć aż do pełnoletności Cesarz, Meternich i Mifling mieli podać ten proiekt.

Gazeta Hamburgska zapewnia, że pod Rosienną, Moskale zupełnie zostali pobici przez powstańców. *Dybicz* zażądał od xięcia Konstantego, aby mu pod iego rozkazy oddał korpus rezerwowy, którym ten xiążę dowodził: poczém xiążę Konstanty usunął się zupełnie od woyska.

Rząd Belgiyski myśli znowu o wyborze nowego krola: niektóre tamteysze dzienniki mniemaią, że zwrocono w téy mierze uwagę na xięcia Fryderyka Augusta Saskiego, i na xięcia Karola Bawarskiego, brata królewskiego.

Dziennik Angielski *Sun* zapewnia, że wszystko każe się spodziewać wielkiego wybuchu w Hiszpanii. Ferdynand drży dzień i noc: pomiędzy officerami gwardyi przybocznéy, większa iest część zwolenników konstytucyi.

---

*Dla czego Polacy wzięli się do oręża?*

Garstka Polaków, bez broni, bez zasobnego skarbu, bez fabryk i materyałów woiennnych; wzięła się do oręża, i śmiało z stokroć mnieyszemi siłami wystąpiła do boiu, przeciwko władzcy połnocy, który się na-

trząsał dumnie z otrętwiałości Europy, i dyktował prawa upokorzonym. Napoleon zebrał wszystkie siły stałego lądu, ze szczytu potęgi swoiéy zstąpił dla ukarania nierozważnego cara; i Napoleon, mistrz, geniusz woyny zginął w zaspach niegościnnych śniegów. Polacy, za daném hasłem przez kilkunastu młodych ludzi, iednomyślnie, bez naymnieyszego wahania się, bez żadnéy rachuby, niesłychanym w dzieiach przykładem, postanowili zmierzyć się z olbrzymem, zwyciężyć lub zginąć; a postanowieniu tak wzniosłemu, odpowiedziało zwycięztwo. Téy wielkiéy woli, téy nadzwyczaynéy determinacyi, wiele zdumionych ludów nie mogło poiąć, i do dnia dzisiéyszzego nie poymuie. Gazeta Francyi w iednym z ostatnich numerów mniema, że Polacy dla tego powstali, aby mieli sposobność bić się. Dzienniki Pruskie, i świeżo wydrukowana broszurka w Berlinie, rozprawiaią o niewdzięczności Polaków dla Moskali, i dowodzą, że Polska pod ich knutem prawdziwym była raiem. Z uśmiechem litości słyszeliśmy te rozumowania: chociaż zkąd inąd każdemu wiadomo, z iakiego pochodzą źródła. "Ludy woienne, powiedział ieden Francuz, szukaią z upodobaniem boiu, ażeby zdobywać i żyć kosztem sąsiadów; lecz Polacy walczą na własnych polach, i o własne siedziby: można uczuć pobudkę do boiu, dla uzyskania sławy; ale Polacy zyskali tyle sławy woiennéy, że mogą spokoynie na krwawo zdobytych wawrzynach spocząć: sława wreszcie potrzebuie obszernéy atmosfery i publiczności, a Polacy dobrze wiedzą, że z iednéy strony otoczeni nieprzychylnością z drugéy zaś podeyrzeniami, całą sławę znayduią u siebie i we własném przekonaniu o szlachetności swoich postępków.„ Moskale, wiarołomném pogwałceniem nayświętszych praw, nayuroczystszych przysiąg i zaręczeń, przyprowadzili narod do rozpaczy i przyśpieszyli powstanie: w każdym ich kroku, w każdem pozorném dobrodzieystwie, które wypływało z ich ręki, był pewien iad, była trucizna, i to umyślnie obiawianie siły i państwa, które zaprawiały goryczą wszystkie polskie serca. Lecz gdyby też, wszelka zewnętrzna, materyalna pomyślność panowała w tym nieszczęśliwym kraiu, gdyby nam całemi rękoma sypano dostatki i dobrodzieystwa, moglibyśmy zasnąć spokoynie na cudzych darach?... Nie... nigdy. Polak do innego zawsze wzdychał świata: iego są inne potrzeby. Ziemskie dostatki, i wygody prywatnego życia, są wszystkiem dla dusz słabych i pospolitych: niczem dla Polskich. W zakątkach domowych, po tych błoniach, które niegdyś brzmiały radością i swobodą oyców naszych chodziliśmy posępni, zadumani, iakby oderwani od tego świata, iakby pielgrzymi i wędrowce, na własnéy ziemi. Każdy powtarzał z Mickiewiczem:

" *Nie masz szczęścia w domu, bo go nie widzę w oyczyznie.* „

Ten stan opłakany, to wieczne odnoszenie się do przeszłości, sprawiły wielką charakteru narodowego modyfikacyą: z owych burzliwych i wesołych, lekkich, nierozważnych, niestałych *Francuzów pòłnocy*, zamieniliśmy się w lud myślący zamknięty w sobie, powolny, stały, oboiętny na ziemskie rzeczy, wyższy nad słabość ludzkości i zdolny do dzieł nadzwyczaynych. Za pierwszym więc odgłosem swobody, kiedy wyrzeczono to święte imię: „Oyczyzna" pochwyciliśmy za oręż, i nie złożyliśmy go, póki się nie dobiiem iedynego i wiecznego celu naszych usiłowań, NIEPODLEGŁOŚCI.

Dla téy to niepodległości, rozpaczaiący Kościuszko, zebrał ostatnie resztki siły narodowéy i zginął: dla téy to niepodległości wlekliśmy ćwierć wieku nędzny żywot wśród cierpień i ciągłych ofiar, obchodziliśmy za cudzemi znakami świat cały, i każdą piędź posady ziemskiéy. oblewali potem i krwią: dla tego to iedynego dobra, uwiedzeni, haniebnie oszukani przez Alexandra, uwierzyliśmy w wspaniałomyślne słowa, dla tego też dobra, dziś chcemy umrzeć, ieżeli Nieba niedozwolą się go dobić. *Niepodległość narodowa*, iest tak potrzebą ludów, iak *honor* dla poiedynczego człowieka powiedział ieden z naszych reprezentantów. Mamyż zapomnieć czem byliśmy? wydrzyycie nam pamięć, wydrzyycie wspomnienia, a wten czas rozprawiaycie o korzyściach ziemskich, o podrzędnych widokach, i dziwuycie się pobudkom naszych usiłowań.

Polacy wystąpili do boiu pędzeni potęgą uczucia, które nierozumuie: które przenosi śmierć nad smutną obecność. Walczą oni za honor i oyczyznę: a gdyby ich zawiodły nadzieię, szukaią na placu bitwy palmy męczeńskiéy: bo i miłość oyczyzny iest także religią: religią ziemską; tak iak religia iest miłością niebieskiéy oyczyzny.

(Z *Gazet Warszawskich.*)

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Paryż 14 *Kwietnia.* — Na posiedzeniu izby deputowanych z d. 13 b. m. Jenerał *Lamarque* oświadczył pomiędzy innemi:

"Powodzenia bohaterskiéy Polski, które wprawiaią w wielki kłopot Rossyą, utrudzaią więcéy ieszcze nasz gabinet i europeyską dyplomatykę. Zgodzono się w Londynie i Paryżu aby dopełnić czyn ludzkości; poczytanoby się za szczęśliwych, gdyby można było wyiaśnić traktaty z d. 3 Maie 1815 r., i nastręczyć przez to Polszcze, któreyby wyproszono amnestyą, środek powrócenia bez hańby pod iarzmo samodzierżcy; lecz zwycięztwo, to drogie dziecię patryotyzmu inaczéy otem postanowiło; Polacy nie uznaią teraz środka, niepozwolą na połowę oswobodzenia, ani na mniemaną niepodległość; chcą oni bydź narodem, będą nim, a rozległe rossyyskie państwo iest więcéy zagrożonem upadkiem przez Polaków, aniżeli ci obawą przyięcia na powrót rossyyskich kaydan.

Bohaterski przykład i wiekopomna dla narodów nauka! Amy, naród złożony z 32 milionów ludzi, po zadziwieniu świata przez lipcowe dzieła, zadziwiamy go teraz przez niedotrzymanie danego słowa! (*Cour: fr.*)

Londyn 10 *Kwietnia.* — Czytamy w *Kuryerze*: "Zewsząd odbierane wiadomości zgadzaią się na to, że przyiaźnieysze widoki otwieraią się dla Polski, iest nadzieia, że Polacy nietylko wolnych narodów życzenia maią za sobą, ale że nawet Porta wspierać ich gotowa.,, — Daléy dziennik ten wynurza na nowo życzenia, aby angielski aient lub konsul mógł bydź do Warszawy wysłany, a w końcu zawiera w drugim wydaniu urzędową wiadomość o wybuchu powstania na Litwie.

*Dnia* 11.— Jedno z pism tuteszych wyraziwszy swe zdanie względem kongressu maiącego się zebrać w Rzymie, kończy tem swoie uwagi, iż Anglia nie wyszle swoiego posła na ten kongres, ktory nazywa dyplomatyczną farsą.

Listy prywatne zapewniaią nas, iż niepodpada żadnéy wątpliwości że Rossya i Prussy porozumiały się względem poskromienia Polski, i że woysko pruskie wychodzi z Królewca w zamiarze połączenia się z rossyyskiem woyskiem. (*Constit.*)

Madryt 7 *Kwietn a z listu* — Wszyscy rozsądni są tego zdania że ułatwiaiące się teraz interessa pomiędzy Holy-Rood i Londynem wplątaią nas prędzéy lub późniéy w woynę z Francyą. Wrzeczy saméy rodzina w Holy-Rood ma czynnych agentow w Hiszpanii; korrespondencye są częste, a xiążę *Wellington* nie iest obcym w tych intrygach.

Król niepierwéy opuścił, stolicę dopóki nie postanowił woyskowéy kommissyi.

Donoszą z Kadyxu, że gdy król odmówił ułaskawienia o które prosił Jenerał *Quesada* dla woyskowych na wyspie Leon, jenerał niemogąc znieść tego upokorzenia kompromituiącego iego honor, zamyśla się podać do dymissyi. (*Cour. fran:*)

## DONIESIENIA.

### *Wydział Dochodów Publicznych i Skarbu &c.*

Z mocy uchwały Senatu Rządzącego z d. 6 b. m. N. 1290 podaie do publicznéy wiadomości, iż w dniu 28 Kwietnia 1831 r. godzinach przedpołudniowych odbędzie się w biórze wydziału dochodów publicznych licytacya dzierżawy 3letniéy od 1go Czerwca r. b. do ostatniego Maia 1834 r. propinacyi w wsi narodowéy Dąbrowa w państwie i gminie Jaworzno położonéy, Pretium fisci ustanowione Zpl. 2420 od którego licytacya rozpoczynać się będzie. Chęć licytowania maiący złożą na Vadium dziesiątą część powyższéy summy to jest Zpl. 242. — O innych warunkach w każdym czasie powziąść można wiadomość w biórze wydziału dochodów publicznych i skarbu. Zechcą się przeto pretendenci na dzień naznaczony do licytacyi stawić.

W Krakowie d. 15 Kwietnia 1831 r.

*Bartl.*
*Gadomski* Sek: Wydz.

W wsi Czaiowicach o mil dwie od Krakowa odległéy, iest do wypuszczenia w dzierżawę Prochownia i Papiernia; o warunkach teyże dowiedzieć się można u Ekonoma w Czaiowicach mieszkaiącego.